

LEGENDA O LĘBORSKICH ZABKACH

Osoby Dorosłe

BARDZO DAWNO TEMU, MOŻE PRZED WIEKAMI
NA PARKOWEJ GÓRZE, POMIĘDZY DRZEWAMI
STAŁ OGROMNY ZAMEK, A W NIM KSIĄŻĘ MŁODY
MIESZKAŁ SAMOTNIE, LECZ KOCHAŁ PRZYGODY.
BYŁ CIĄGŁE SMUTNY I NIEPOCIESZONY
NIE MIAŁ RODZICÓW, PRZYJACIÓŁ NI ZONY.

SPOGLĄDAŁ Z OKIEN WIELKIEGO ZAMCZYSKA
NA DALEKIE JEZIORO I NA RZEKĘ - Z BLISKA.

AZ PEWNEGO RAZU Z SAMEGO RANA
DOBIEGŁA GO PIOSENKA WESOŁO ŚPIEWANA
I RADOSNE ŚMIECHY, I PIĘKNA ZABAWA
TO 4 DZIEWCZĘTA PIĘKNE JAK ZORZE
ZAZYWAŁY KAPIELI W RZECIE OTAK Wczesnej PORZE.
WSZYSTKIE BYŁY PIĘKNE I BŁĘKITNOOKIE,
WŁOSY MIAŁY PSZENCZNO-ZŁOTE, UŚMIECHY SZEROKIE,
ZACHWYCIŁ SIĘ KSIĄŻĘ DZIEWCZĘCĄ, URODĄ,
ZBIEGŁ ŚCIEŻKĄ, Z ZAMCZYSKA I JUŻ BYŁ NAD WODĄ,

ZAPYTAŁ GRZECZNIE BEZ ŻADNEJ OBAWY
CZY MOŻE PRZYŁĄCZYĆ SIĘ DO WSPÓLNEJ ZABAWY?
TAK SIĘ ZACZĘŁA PRZYJAŹŃ NIEZWYKŁA
DOTYCHCZAS IM NIEZNANA
PRAWIE CODZIENNIE WIECZOREM LUB Z SAMEGO RANA
SPOTYKALI SIĘ NAD RZEKĄ, DLA WSPÓLNEJ ZABAWY,
DZIEWCZĘTA SKAKAŁY DO WODY JAK ZABY,
KSIĄŻĘ NAZYWAŁ JE ZABKI, ZABUSIE
A ONE ZA TO STAŁY MU UŚMIECH
PUSZCZALI LATAWCĘ LECĄCIE DALEKO
A WSZYSTKO TO DZIAŁO SIĘ NAD PIĘKNĄ, ŁEBĄ, -
RZEKĄ,

PRZYJAŹŃ ROZKWIĘTAŁA, BYLI SOBIE BLISCY
NA ZAMKU KSIĄŻĘCYM DZIWIŁI SIĘ WSZYSCY
JAK KSIĄŻĘ, SIĘ ZMIENIŁ, JAK SMUTNE ŻYCIE W
RADOŚĆ ZAMIEŃIŁ.

PEWNEGO WIECZORA DZIEWCZĘTA NIE PRZYSZŁY,
NA PRÓŻNO KSIĄŻĘ CZEKAŁ NA BRZEGU
WOŁAŁ I SZUKAŁ DOKOŁA, NOC JUŻ ZAPADŁA
ŚWIECIŁY GWIAZDY, A ON WCIĄŻ SZUKAŁ, WCIĄŻ WOŁAŁ
ŚWIT WSTAWAŁ, RÓŻOWIAŁO NIEBO, W KOŚCIELE BITY
A KSIĄŻĘ WCIĄŻ STAŁ I CZEKAŁ DZWONY,
W NURT RZĘKI ŁEBY WPATRZONY
LE CZ NIE DOCZKAŁ SIĘ ICH POWROTU
PRAWDA SIĘ STRASZNA WYDAŁA,
TO RZĘKA OKRUTNA DO WIECZORNEJ ZABAWY
WCZEŚNIEJ ZABUSIE WEZWAŁA.

PLUSKAJĄCE SIĘ WODZIE DZIEWCZĘTA - ZABKI
NIE SPODZIEWAŁY SIĘ TAKIEJ PUŁAPKI,
OKRUTNA RZĘKA WZBURZYŁA SWĘ WODY,
POTOPIŁA ZABKI, ZAZDROSZCZĄC IM URODY.

KSIĄŻĘ, CHCĄC PAMIĘĆ OWIELKIEJ PRZYJAŹNI,
KAZAŁ FONTANNĘ PIĘKNĄ, WYBUDOWAĆ^{ZACHOWAĆ}
I 4 ZABKI NA NIEJ UMIEŚCIĆ
W SAMYM CENTRUM MIASTA, W POBLIZU RATUSZA
BY LEGENDA PRZĘZ WIEKI MOGŁA LUDZI WZRUSZAĆ

CO Z KSIĘCIEM SIĘ STAŁO - NIKT TEGO NIE WIE, ŻYCIA
LEGENDA OTYM NIE GŁOSI, ALE NA PEWNO DO KONCA
ZATOBE W SWYM SERCU NOSIŁ.

RYMOWANKĘ UŁOZYŁA - p.dh. WIEŚŁAWA KONDRACKA

PODOBNO W CZAS EKWINOKCJUM,
GDY NOC NA RÓWNI Z DNIEM STANIE
SŁYCHAĆ W FONTANNIE GŁOS DZIEWCZĄT
A NAWET ZABEK KUMKANIE
ALE USŁYSZEĆ JE MOGĄ TYLKO
OSOBY NIEZWYKŁE, WYBRANE
CO MAJĄ, USTA CZYSTE I KŁAMSTWEM NIESKAŁANE.